

T T

2006

J. W. O

J<sup>y</sup> westimeryu su

~



Kwestionariusz

Byłego jeńca wojennego, więźnia łagierów RECHA  
HISTORICZNA w JWO  
L. S. R. S.

Kapral Szemiota Władysław urodzony dnia 25-VI-1911 r.  
zamieszkały we wsi Grandiere, powiat Wołgów woj.  
Białostockie. Małżonki, bezrobotny, majątek własny  
1/4 ha gruntu. Kawaler na własnym utrzymaniu miał  
w domu matki 75-letnią siostrę i siostrę.

Jesienią roku 1939 dnia 18-go września dostałem się do  
niemców w miejscowości Holcewiczki wraz z całym dywizyjnym pułkiem. Jego  
dowodzący był pan kptn Boczar. Wpadliśmy do  
niemców pod miasteczkiem Głuch województwo stańskie  
w powiecie. Zostaliśmy wzięci jako jeńcy wojenni do  
L. S. R. S. Pierwszym posterunkiem byliśmy w kołchozie  
przy stacji granicznej Holcewiczki po stronie sowieckiej.  
Następnie zostaliśmy przewiezieni do Stasibielki i  
zakwaterowani nas w dawnym klasztorze. Klasztor zamie-  
niony na więzienie był otoczony murem około 1000 m. Roskad  
był zamieniony na szpital. Budynki klasztorne  
były wypełnione jeńcami, polkami tak że trudno było  
w nich się poruszyć a reszta spalała pod gołym niebem  
w ogrodzie klasztornym. Ciężka deszczowa i śnieg stwarzały trud.  
W okresie mego pobytu tym więzieniem w łagierze nie byłam

pamięno że do ławin prowadzono grupami, ale z powodu  
 dużej liczby niewolników reszka na moją grupę nie przy-  
 szła. Chodziliśmy brudni i zewsząd. W skład jenców  
 wchodziło wojsko polskie i nie dużo cywilnych wiec  
 prawie kilka kobiet wшысьci mieszkał razem. Liczba  
 jenców wynosiła coś około 8-tysię tysięcy. Budowano nas  
 o godz. 6-tej, z piśniewano z nas personalje nie-  
 ślicznie stać całymi godzinami w zbrojce. Pierwszy  
 tydzień połytku w niewoli dawano nam bochernek  
 chłabka 2-wa i kilka na 10-ciu i jedno ciasto  
 litra chleba nie żupy na rybie, <sup>potem nieś się poprawiło</sup> byliśmy nie mogąc  
 łaczności ze światem pocieszałyśmy się na wzajem.  
 Nareszcie zaczęto nas dźwici na wojewodztwa.  
 zaczęto wodzić mityngi polityczny zaczęli nas  
 wospiływać (nawerzać) agitować. "Wy towarzysze  
 wsio łochi raboczyje i kreszajami (rolnicy). Wy daj-  
 źmy pomagać Sowieckomu Sojuzn (sowieckiemu  
 państwu) w barbie z kapitalizmem. Wy dajmy  
 pomagac nam umierzać wsiech panow krowo-  
 piwcow katoryja ugniatyć Was raboczych i kre-  
 stajom. Wot smatycie i nas panow niet was  
 towarzyszy i my wsie prokrazno wyjom. W by  
 w swoj polszi Was wosnyja panu, panny oficyry

żołdat po mordam łochi, panny i kulaki wam zontu  
 zabirali, u nas etogo niet, u nas niet kurychów  
 niet boza my zyniam łutsze czem my żyli  
 w wyższej polszi. No porszy bolsze nie budziat  
 my z miewom z ziemli polskiej warszawo (barba-  
 rynców), polskich oficyrow i podoficyrow. Po kilku  
 łochich mityngach puchnęła wieść że wsytkich  
 do stopnia chorzezo który mieszkał pod zaborem  
 bolsze wistim puzera do obom, chaciez było nie do  
 uwierzenia ale tak się stało. W czasie połytku w  
 więzieniu w starobielsku głód chłód i brud stworzył  
 dużo choroł, czerwotka, bezpinka grypca i inne.  
 Ładnej opieki lekarzkiej w tym czasie nie było  
 dużo ludzi z tego powodu umarło wiele człowiek  
nie mogąc znaleźć pomocy  
chleba i wody. Łaczności z krajem i  
 rodzinami nie mieliśmy. Dnia 24-ego pa-  
 da wocilem do obom z niewoli do Grodny. Ale nie  
 długo cieszyłem się wolnością bo tak chcieło prze-  
 znaerzenie polaków który me łubi i nie może być  
 w niewoli, chce własnych rozchów i własny wol-  
 ny niepodległy kraj. Kilka nieszczęśliwych  
 w obom bezczynnie bez przyjań i na ślucha

nin o niedoleżności narodu polskiego w powstaniu  
 niemy faksynie przez N. K. W. S. (narodni komisariat  
 wewnątrznych Sił) w oparciu sowieckie i wdrożenie clemen-  
 ta. Postanowieniem posunąć przyciągnąć i radzi podmych  
 myśli co i ja, aby nie tracić <sup>bez względu</sup> nie oddawać się  
 rozpaczę aby znaleźć fabrykę oparcie. Chodził przede  
 wszystkim z opromadzeniem ludzi wiarą było par-  
 swiętów za utworzenie denty sowieckie chodźtem  
 odwiecznym kolegów i znajomych. Na jednym z  
 takich spotkań kolega spytał mnie czy bym nie  
 chciał wstąpić do organizacji S. O. W., która powstała  
 na terenie miasta Grodna. Nie namyślałem się,  
 zgodziłem się na taką propozycję. Na pierwszym  
 zebraniu polecono mi zorganizować wiec leżący  
 na północ od Grodna ponieważ je najlepiej znatem.  
 Zrodziłem według polecenia system organizacji był  
 dziesiętkowy. Każda organizacyjna cela na całej  
 parze i po kilku tygodniach ilość celantów była dość  
 pokorna zbierano broń i amunicję. Ale nie długo  
 pracowaliśmy tak przeszkolił nas bardzo się kilka  
 zdrajców których ~~nie~~ umierkodliwiliśmy, ale  
 to było powodem do śledzenia i mizerkowania  
 władz N. K. W. S. Po kilku dniach aresztowano

↓

ok

jednego z mojej dziesiątki który pod wpływem me-  
 niem czasu wydał całą dziesiątkę, mam nadzieję że  
 nie wytrzymał lożku. Niedzielimy o jego aresztowa-  
 niu, mieliśmy się na ostrożności, ale dłuższe przeby-  
 wanie poza domem i wchodzący niektórych sktoni-  
 do odwiedzić je, i tym sposobem 6-ciu zostało areszto-  
 wanych 12-go Lutego 1940 r. Ja i reszta tulaliśmy  
 się dalej, lecz po kilku dniach ~~padło~~ wpadło jeszcze  
 2-ciu. Po kilku tygodniach zabrano i wyniesio-  
 no ich rodziny. Ja tulałem się o głodzie i  
 chłódzie, spię po lasach, wozach, w oddal-  
 nych stodołach zima tego roku była okropna.  
 Tulalem się do Byłpca, ale długo nie wstrze-  
 mie się z matką i siostrą i nie wolnie wymknie  
 cie się poza granicę z powodowało że przysze-  
 dłem do domu i tam mnie aresztowano.  
 Zostałem aresztowany w noc 27-go na 5-ty lipiec  
 1940 r. zostałem obdohony kopizciem w bok i  
 uszytalem stowa „pady mój, ty swolacz, bandziet  
 si koczko go” Kiedy otworzyłem oczy ujrzalem 5-ciu  
 N. K. W. S. z naraganami i kierowaniem do naszych  
 pierse. Aresztowano mnie w war z pozostałym  
 kolegą z naszej 10-ki Wacławem Kunczewiczem

ok

↑

Drobny chłopak. Zrewiewano nas z miejsc  
 100, z walizki przy mnie zostały kilka brosz  
 w anty sowieckich i dokumenty osobiste. Po  
 rewiji wyprowadzono nas ze stodoły tam  
 zobaczyliśmy około plutonu bojow z karabini-  
 kami maszynowymi w kordonie około koła  
 stodoły gdzie spaliliśmy, próba wycieczki  
 ta nie możliwa. Nie pozwolono nam zaba-  
 czyć się z woznikami, w zachrono nas do  
 taksonów pojedynczo i od tamtej bory  
 jego nigdzie nie spodkalem i o rodzinie  
 nie wiem. Zawieziono mnie do wię-  
 zienia w Srodnie, tam zaczęli się tortury i  
 niezłiwie badania. Sieobiałem w więzie-  
 niu w Srodnie od 5-go - 28 lipca. Więzienie  
 Srodnie było bardzo czyste. Sieobiałem  
 na pojedynczo, myłem podłogę co dzień, do-  
 lami chodziłem co 2 wa tygodnie. Dnia  
 30-go lipca przywieziono mnie do Minster.  
 Więzienie położone około koła muzeum 4-ro  
 metr. po wozach muzeum stali wyżki (prze-  
 zła bochenie) na każdej wyżej karabin  
 maszynowy i strzałki z karabinem.

W murze potrójna brama zrobiona struzona  
 wewnętrznie i zewnętrznie. Podwoje wewnętrzne bardzo  
 duże przy murze parterowe budynki, a powo-  
 ku ogromny gmach 4-ro piętrowy i 2 piętrowe  
 weni sukieniami (z podwalami). Wszystkie  
 budynki zapchane wieniami. Ciepłe budne petne-  
 kłapow (pluskiew) zapchane tak wieniami że po-  
 żyć się nie było niżej parostki denerawe, seramy  
 ubarwione tupami kłapow. W pojedyncze siedziałem  
 mniej 10-c ludki gdzie w normalny czas siedział  
 jeden, a najwięcej dwóch. Kiedy do mnie się nie  
 było do łamni chodziliśmy raz na 2-wa tygodnie.  
 W Minster siedziałem 6-c i pół miesiąca po wyroku  
 zostałem wyrzeczony do dalszej polnoce do le-  
 gionu Uchta w Konni A.S.S.R. Do gier ogro-  
 dzony około 20-my (wysoko palisada) po 20-ku  
 wyżki ze strzałkami, wewnątrz 20-my kilka  
 baraków z desek i kilka palatki (namiotow)  
 w jednym z tych baraków mieszczono mnie spot-  
 nie z braci i współtowarzyszami. Barak z bud-  
 wany nie ścielnie z agtich spotkowie długosci  
 około 20-ciu metr. szerokości 8-10-ciu. W baraku  
 były zrobione proste piętrowe bardzo twarde, bez

podłogi i z dwoma przerwami zyczenia piecarni która  
z prawej strony się nie paliła z powodu braku  
określenia chleba. Lager zniżył się w cent-  
rum strefy. Drobni jak w sydni było pełno  
panowała wszędzie. Wymiaru z nie  
było. W więzieniu siedzieliśmy przeważnie w kar-  
cerze sam za nie przynajmniej się kilka miesięcy  
cy siedzieliśmy z polakami przeważnie za to,  
samo es i ja. W podwoju na północ jechaliśmy  
w towarzystwie, kilku (zobaczyć) sowieckich  
wojny nadobwojska przeważnie. Inne cenn-  
ni bez żadnych praktyk religijnych stosun-  
kowo nie ze instancjami o nas.  
Życie w więzieniu było ciężkie, z dnia na dzień z  
godziny na godzinę zdawało się że nadchodzi dzień  
godzina kiedy człowiek z wycofaniem i do tego pad-  
nie i więcej się nie podniesie. W karcerze dost-  
walo się 300 gr. chleba i wody na cały dzień,  
na śledztwo brano 3-4-vech wazy cienne i tyler,  
w noc, w dzień nie pozwalano spać. W celu godzinę  
dostawalo się 600 gr. chleba dziennie z za herbata  
bez cukru i 2-razy dziennie rury istna  
woda  $\frac{3}{4}$  litra. W czasie etapu na północ

jechaliśmy w wagonach towarowych na niskich  
deskach ziemnych pomimo że piec był, ale nie mie-  
liśmy czasu palić w nich, potrzeby fizjologiczne za-  
łatwialiśmy w wagonie sacząc się ze to wszystko za-  
marzało. Jeśli dostawialiśmy w czasie podwoju 500 gr  
chleba i więcej było przez tego nie więcej na wody do pieca  
nie mieliśmy. Do przybycia do Lageru w pierwszym  
dniu dali nam bułki (kucharki wstawiane) capki  
rękawice, podnieśli nas na wygody i zasnęły  
mówi nam z takim prędkością obna z  
karnością w Lagerze. Prace oceniano na procenta  
wygodności to w ten sposób, że trzeba było wykopać  
z marności ziemi 3 metr kubczna na 100% wte-  
dy otrzymales 400 gr <sup>chleba</sup> (z wana bułki z rurowej  
mąki 500 gr.  $\frac{1}{2}$  litra rury, wieczorem po 12-tu go  
odinnij pracy dostawalo się tyłek jakiej kasy  
kawałek ryby i  $\frac{3}{4}$  litra rury. Jeśli nie wyrobiles  
100% wówczas smiesz 1-szy socioł 700 gr. śnia-  
danie bez bułki kolacje bez kasy, a jeśli  
wyrobiles mniej niż 50% wówczas dostawa  
1-szy socioł 400 gr. chleba i wody  
które z wazano czy człowiek nie się, aby  
wyrobie 40 procenta. Zmierzano ludzi do

pracy hitlami. Utki okradali marych  
ludki w procentach i zabierali ich włas-  
ne rzeczy. Bywały częste bityki między  
polskami a zbrojniami sowieckimi roz-  
nej narodowości. Można było spotkać tam  
Chinczyka, Turka, Gruzina, Ukraińców i res-  
tę innych. Pracowano bez radnych i  
lub odpożyczków. Prócz propagandy o udo-  
cznym dźwizaniu (uśilnej pracy) nie tam nie  
słysano.

Kiedy mnie aresztowano i osadzono w więzie-  
niu w Grodnie zaczęli mnie badać. Badanie  
wyglądało w ten sposób że budowano kilka razy w  
nocy i prowadzono do szpitali w śledzeniu/śled-  
wacich. Śledziami śledzenia byli oficerowie N. K. W.  
D. Kiedy zostali w prowadzeniu o pokopu takie  
go śledzicie witał o słowami „Nu ty ja-  
my w rot, bandit oficerskiej biele bandy, ludki  
zr gawary i li niet? Nu a cypier mojdung  
zakazywej. Odpowiedziałem że nie mam o czym  
mowie że jestem nie wyunny nie nie wiem.  
Nie zdobyłem skazyje swych słow <sup>neras.</sup> ~~bandy~~ i erulen  
kopnicie butem w kioie ogonowaj; uslyzalem

stowa „Sa ty jobany w rot ty nie znajesz niczego, ale my zna-  
jem, eta gawaryt każdy bandit. Po kilku godzinach takich badań  
odprowadzono do ałi, a potem znów budowano i znów tortu-  
rowano. Niekiedy i nie nie nie nie nie nie nie nie nie nie nie do  
karcerów między ałi podłogi zalane wodą przystawa-  
no nagany do skroni, taki byłem torturowany cały  
miesiąc w Grodnie, a potem 2-ty miesiąc w Minsku  
przy takich badaniach iudzia śledczy mówił „Nu ga-  
wary bo tak, tak polska pirdaś nie kryłaś”.  
Pomocy lekarskiej prawie całkiem nie było, ale były  
lekarscy z eragnae trzeba było mieć dużo gorącej  
do szpitali zabierano ludzi numerujących którzy  
prawie że nie wracali już ze szpitali. W la gwaet  
morte bardzo dużo ludzi z wyzeremnia i głodu  
Wwierzeniu nie można było pisać żadnych  
listów, ale to zabrano w którym wierzeniu  
driales, w la gwa pisać można było raz w  
miesiąc, ale tylko kilka słów, odpowe-  
dki żadnej z obinnu nie otrzymale.  
Zostałem zwolniony dnia 22 go sierpnia  
1941 r. na skutek zawarcia umowy z pol-  
skim rządem. Ale odrazu do armii nas nie  
chcieli puścić, kazali nam zostać i pra-

co wae jako wolny. Wydano nam udo-  
stawnienie (dokument) z którym mogli-  
śmy się przemaszować dobie wyjazdami po  
Rosji. Cześć dwójki przebyliśmy pieszo a cześć  
kolejną stawkami i samochodami i  
dnia 18-go września byłem przyjęty  
do armii polskiej w Łochowie jako ochot-  
nik.

Kpt. Breniot.